

Zofia Kurzowa

Uwagi o języku

Romualdy Baudouin de Courtenay

na podstawie świadectwa jej męża Jana

Materiał do niniejszych obserwacji przynoszą zapiski Jana Baudouina de Courtenay, dialogów żony z ich małymi dziećmi, prowadzone systematycznie przez piętnaście lat (1885–1901) w celu utrwalania tekstów mogących stanowić podstawę badań nad rozwojem mowy dziecka. W sumie zebrano się 400 zeszytów, znajdujących się dziś w Dziale Rękopisów Biblioteki Narodowej. Kompleksowe studia nad nimi w aspekcie psycholingwistycznym podjęta w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku doc. dr hab. Magdalena Smoczyńska¹.

W notatkach Baudouina, prowadzonych przez cały okres jednako starannie, według jednego schematu są zapisane dialogi, w których udział brały osoby dorosłe – autor notatek Jan Baudouin de Courtenay, jego żona Romualda oraz niania dzieci, zaprzyjaźniona z domem, Józefa Borowska, nazywana Józia, a także dzieci Baudouinów – Cezaria (ur. 1885), Zofia (ur. 1887), Świętosław (ur. 1888), Ewelina (ur. 1892) i Maria (ur. 1897). Ponieważ notatki są tak długofalowe, precyzyjne i fachowe, poparte wielkim autorytetem naukowym ich twórcy, stanowią bezcenny materiał dla badaczy mowy dziecka, psychologów i lingwistów.

Niepublikowane i szerzej nieznane spoczywały przez kilkadziesiąt lat w magazynach Biblioteki Narodowej. Pierwszym lingwistą, który korzystał z tych zbiorów, była przedwcześnie zmarła badaczka języka dzieci Maria Chmura-Klekotowa². W ostatnich latach sięgnęła do nich ponownie wspomniana już Magdalena Smoczyńska.

¹ Dokładny opis zawartości zeszytów oraz ich dzieje na tle losów rodziny Baudouinów, a także ich olbrzymią wartość naukową przedstawiła w pracach: *Studying Jan Baudouin de Courtenay's polish child language data 100 years later*, [w:] *Cibquant' anni di ricerche linguistiche: problemi, risultati e prospettive per il terzo millennio*. Atti del IX Convegno Internazionale di Linguisti (Milano, 8-9-10 ottobre 1998), Alessandria: Edizioni dell'Orso, 591–610; *The case of Slavus: An atypical development of first person self-reference in Jan Baudouin de Courtenay's Polish diary data*, „Psychology of Language and Communication” 2000, Vol. 4, no 2, 3–21; *Badania Jana Baudouina de Courtenay nad językiem dzieci po stu latach*, [w:] *Sprawozdania z posiedzeń Komisji Naukowych PAN Oddział w Krakowie*, t. XLVI/1 styczeń–czerwiec 2001, 38–43.

² W roku 1974 opublikowała fragmenty jednego z dzienników (Eweliny): *J. Baudouin de Courtenay, spostrzeżenia nad językiem dziecka*, wybór, opracowanie i wstęp M. Chmury-Klekotowej. Wrocław,

Badaczka zauważyła jednak inne jeszcze wartości notatek Baudouinowskich: są to, po pierwsze, jedyne w swym rodzaju zapisy kulturalnej polszczyzny mówionej sprzed stu lat z górą, a po drugie – oprócz dziecięcych wypowiedzi, stanowiących główny cel notatek, ukrywają jakby w ich cieniu wypowiedzi dwóch silnych, a pod względem językowym zróżnicowanych indywidualności w domu Baudouinów – z jednej strony matki Romualdy, osoby wybitnie utalentowanej i wykształconej, z drugiej zaś niańki Józi, pochodzącej ze schłopiałego zaścianka szlacheckiego Horczaki, położonego niedaleko Sokółki Białostockiej. Osoby te jako najczęściej przebywające z dziećmi musiały mieć wyraźny wpływ na kształtowanie się ich mowy.

Aby zasięgi tego wpływu ustalić, konieczne okazało się przebadanie obu idiolektów. Stało się to możliwe dzięki komputerowemu opracowaniu przez M. Smoczyńską³ notatek J. Baudouina, wydobytcu z kilkunastotysięcznych stron rękopisu wszystkich wypowiedzi każdej z osób. I tak powstały m.in. dwa zbiory: 79-stronicowy maszynopisowy zbiór wypowiedzi Romualdy B. de C. oraz podobny 76-stronicowy zbiór wypowiedzi Józefy Borowskiej. Oba stały się przedmiotem mego opracowania. Jedno z nich obecnie przedstawiam.

Jak podaje Polski Słownik Biograficzny⁴, Romualda z Bagnickich Baudouin de Courtenay, urodzona 28 listopada 1857 roku w Aleksandrówce w guberni kijowskiej, pochodziła z rodziny ziemiańsko-inteligenckiej. Wykształcenie wyższe uzyskała w Petersburgu na Wyższych Kursach dla kobiet kierowanych przez K. Bestuzewa-Riumina, poświęcając się studiom historycznym. Po ślubie z uczonym lingwistą, profesorem wielu uniwersytetów, Janem Baudouinem de Courtenay mieszkała z nim najpierw w Kazaniu i Dorpacie, w latach 1893–1900 w Krakowie, następnie w Petersburgu, a po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku w Warszawie, gdzie zmarła 28 lutego 1935 roku. Romualda B. de C. podejmowała działalność wszechstronną, dotykając różnych dziedzin życia i rozmaitych zagadnień – interesowała ją praca naukowa, publicystyka i działalność społeczna. Różnorodność jej osobowości charakteryzuje dokładnie Polski Słownik Biograficzny oraz szkic Doroty Zamojskiej *Romualda z Bagnickich Baudouin de Courtenay (1857–1935) i jej działalność społeczna*⁵.

Romualda B. de C. wychowywała się w rodzinie o polskich tradycjach patriotycznych, a przez całe życie obracała się w polskich środowiskach kulturotwórczych, więc choć większość swego życia, dzieciństwo, młodość, wiek dojrzały spędziła w Rosji, to mimo koniecznej w tamtych warunkach dwujęzyczności miała wy-

wcześniej wykorzystwała materiał Baudouina w badaniach nad słowotwórstwem dzieci: *Odbicie tendencji słowotwórczych języka polskiego w neologizmach dzieci*, „Prace Filologiczne” 1970, t. 20, s. 153–159; *Neologizmy słowotwórcze w mowie dzieci*, „Prace Filologiczne” 1971, t. 21, s. 99–235.

³ Dokładniej o tym w artykule *Badania Jana Baudouina de Courtenay nad językiem dzieci...*, s. 39–40.

⁴ PSB, t. IV, s. 362–363, biogram pióra Heleny Witkowskiej.

⁵ *Kobiety i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, Zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 1994, s. 269–274. Za zwrócenie mi uwagi na ten materiał dziękuję doc. Magdalenie Smoczyńskiej.

bitne poczucie polskiego patriotyzmu⁶, a językiem polskim posługiwała się jako ojczystym, znając jego najwyższe rejestry literackie, o czym świadczą jej drukowane prace i artykuły, a także zachowane rękopiśmienne dzienniki i wspomnienia⁷. Z drugiej jednak strony trzeba przypuszczać, że polszczyzna jej, zwłaszcza mówiona, musiała nosić piętno regionalne, języka polskiego żyjącego w kontakcie z językami wschodniosłowiańskimi – ukraińskim i rosyjskim. Niżej przytoczone przykłady ukażą obie strony idiolektu Romualdy B. de C.

Fonetyka mieści się na ogół w normach języka ogólnopolskiego XIX w. Pewne, nieliczne zresztą, osobliwości na tle dzisiejszego poczucia językowego stanowią w większości rzadsze warianty, zdarzające się jednak w mowie nawet inteligentkiej. I tak samogłoska *ó* (*u*) zamiast dzisiejszej *o* pojawia się w wyrazach *doktór* s. 13 (2 x), 14, 16, 21, 92⁸, w sumie 6 razy, choć norma ogólnopolska końca XIX w. wprowadzała taką regulację: *or* w wyrazach zapożyczonych (*doktor*, *honor*), *ór* w rodzimych: *jawór*, *zabór*. W uzusie jednak występowały wahania (Bajerowa 1986, s. 81).

Samogłoska *ó* występuje także w zaimkach *któs* s. 56, *coś* s. 5, 24, 36. W XIX w. pokazywaniu się *ó* sprzyjała pozycja przed końcowym *ż*, *ś*: *jakóž*, *tegóž*, *któs*, *coś*, *czegóš* (Bajerowa 1986, s. 86). Ostatecznie zwyciężyły formy z *o*, a wariant *któs*, *coś* charakteryzuje dziś wymowę środkowo-wschodniopolską, z którą spotkałam się w Łódzkiem, na Mazowszu i Podlasiu).

Z *ó* pojawiły się wyrazy: *kólczyki* s. 16, *czekóladki* s. 48, znów rzadsze warianty form z *o*, ale cechujące język ogólny wieku XIX. Z końcem tego wieku dokonywała się właśnie normalizacja zakresu użycia *o*, *ó*.

W języku Romualdy B. de C. występują ślady *é*, realizowanego jak *i* (*y*). I tak je notuje w wypowiedziach żony Jan Baudouin de Courtenay. Pisownia *é* została zniesiona w roku 1891, a wahająca się w XIX w. wymowa *ij|e* przechylała się na stronę *e*. Ale wahania *ij|e* leksykalnie utrzymują się jeszcze dobrze nawet w I. ćwierci XX w. U Romualdy B. de C. występują tylko w wyrazach: *bidaczka* s. 68, *kobitka* s. 64, *ubirajcie się* s. 64, *chlib* s. 48 i *mliczko* s. 4. W dwóch ostatnich przykładach poświadczony jest też wariant z *e*: *powiedz chleb*, *powiedz chlib* s. 48, *jak Miccio mliczko nazywa* s. 4, *to jest mleczko* s. 8.

é pisane jako *i* występuje często w połączeniach: *ni ma*, pisanych stale łącznie *nima*: *kogo nima?* s. 4, *tu nima Józi* s. 11, *nima kapelusza* s. 17, razem 18 użyć, obok form z *e*: *tata nie ma pieniędzy* s. 25. Wariant z *i* trzeba uznać za ogólnopolski, utrzymujący się do dziś w języku potocznym.

⁶ Oto jak charakteryzuje wpływ środowiska domowego na matkę córka Ewelina (po mężu Małachowska) w swoich niedrukowanych wspomnieniach o ojcu: „wpływ tego [rodzinnego – uzup. Z.K.] otoczenia rozbudził w Romualdzie głęboki, namiętny, nigdy nie słabnący mimo przebywania latami w obcym otoczeniu, a może tym silniejszy patriotyzm”, maszynopis, s. 110 udostępniony mi przez M. Smoczyńską, rękopis w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (sygn. III-298).

⁷ Fragmenty w zbiorach Biblioteki Narodowej (rkps. II 5750).

⁸ Lokalizacja przykładów zgodna z omawianym wyżej maszynopisem, rejestrującym wypowiedzi R. B. de C. Pisownia zachowana zgodnie z maszynopisem, a więc zgodnie z rękopisem Jana B. de C.

Kontynuacją pierwotnej grupy *ir* jest forma *pirożki* s. 52 utrzymująca się w polszczyźnie kresowej pod wpływem ukraińskim oraz białoruskim, a także rosyjskim.

Starszą formą ogólnopolską było utrzymywanie się etymologicznego *y* w wyrazie *cybula* s. 23 oraz wtrona nosowość w wyrazie *mieszać*: *ona zdaje się mięsza malutka i milutka* s. 56, 69. Ostatnia forma była bardzo popularna w XIX w., choć z końcem tego stulecia gramatycy zalecają już *e* czyste. Do dziś *mięszać* utrzymuje się w wymowie warszawskiej.

Do regionalizmów kresowych i wschodniopolskich trzeba zaliczyć denazalizację wygłosowego *o* > *o*: *Bawo? Powiedz bawio* s. 53. Postać *bawo* jest powtórzeniem, jak się wydaje, wypowiedzi dziecka. Rzecz charakterystyczna, że matki nie raz i w niej wygłosowa samogłoska *o*, tylko zwraca uwagę na niedokładną wymowę *v*'.

W zakresie konsonantyzmu odnotować można kilka przykładów stanowiących bardziej archaiczne formy wyrazowe, które norma ogólnopolska stopniowo usuwała ze swego zasobu. Należą tu wahania *ś||śl*: *poszle* s. 38, *ś||s*: *szkarpetka* s. 43, *ś||s*: *śpizarnia* s. 71, *ge||g'e*: *Gierda* s. 2,3,4, *ge||je*: *jeografię* s. 31 i wahania w nagłosowym przydechowym *h*: *uragan* s. 62 (Bajerowa 1986, s. 125–129, 136, 142). W trzech pierwszych przykładach może też działać podtrzymujący wpływ dialektów kresowych, które te postacie wyrazowe zachowują do dziś (Kurzowa 1993, s. 238–239, Kurzowa 1985, s. 96–97).

W słowotwórstwie zaznaczają się wyłącznie formy kresowe, tj. przyrostki hipokorystyczne i dominatywne: męskie sufiksy *-cio* w imionach własnych: *Darcio* s. 40, *Felcio* s. 46 i w nazwach pospolitych: *wujcio* s. 28, *-(*)unio* w nazwie pospolitej: *dziadunio* s. 3 (4 x), 11, *dziadziunio* s. 27, 43, żeńskie *-cia* przede wszystkim w spieszonych imionach żeńskich: *Brońcia*, *Ewcia*, *Jańcia*, *Mańcia* poświadczone niezliczoną ilość razy, niemal na każdej stronie tekstu. Dwa razy utworzono podobne hipokorystyka od innych imion: *Relcia* s. 15, *Ziofcia* s. 13 oraz od podstawy apelatywnej: *lubcia*: *Ewciu lubciu!* s. 53. Złożone sufiksy *-uncia*: *Ewuncia* s. 47, *-'uńka*: *Ceziuńka* s. 30, *Zosiuńce* s. 49, *-'eńka* w nazwie pospolitej: *głowieńka* s. 36, *koteńki* s. 49 (por. Kurzowa 1985, s. 118).

Drugim lekko zaznaczającym się słowotwórczym rysem regionalnym jest użycie innych, niż ustabilizował język ogólnopolski, prefiksów czasownikowych: *wybić* zamiast *zbić*: *tato wybił Boba* s. 35, *wymyć* zamiast *umyć*: *mama rączki wymyje* s. 47, 74. Niepewna jest forma *omyje się?* s. 74. Nie wiadomo, czy chodzi tu o powtórzenie formy użytej przez dziecko, czy o formę należącą do idiolektu R. B. de C. W tym drugim wypadku mogłoby iść o wahanie przedrostków *o-||u-* wynikające z hiperpoprawnej zmiany fonetycznej *u* > nieakcentowane o częściej na kresach południowo-wschodnich (por. np. *okochoł*, *osłyszal* (Kurzowa 1985, s. 75).

We fleksji, podobnie jak w fonetyce, dają o sobie znać różnorodne formy wariantywne, które norma językowa w ciągu XIX w. usunęła, stabilizując jedną z nich.

Wahania rodzajowe rzeczowników reprezentuje wyraz *popręga*: *patrz, to popręga, taki pas, co się konia przywiązuje* s. 46, wahania *-ø||-a* w mianowniku I. p. rzeczowników żeńskich miękkotematowych: *jablonia*: *to jablonia kwitnie* s. 35, wa-

hania końcówek *-i||-e* w mianowniku l. mn. rzeczowników męskich miękkotematowych: *cygani kradną* s. 54 oraz *-i||-a* w mianowniku l. p. rzeczowników nijakich: *twoje oczki* s. 49. Podobne formy w języku XIX w. (Bajerowa 1992, s. 80–81, 32, 99).

Dużą konkurencyjność form obserwujemy w rzeczowniku *tata*, który może występować z końcówką *-a* w mianowniku l. p. lub *-o*: *twój tata* s. 3, *tata mówi* ib. obok *tato*: *powiedz tato* s. 2, *tato dał* s. 3. Zdarza się, że obie formy występują obok siebie w jednej wypowiedzi: *tata kupi, a tato ma dużo pieniędzy* s. 71, *tato nie może, tato zajęty* s. 16. Zdecydowaną przewagę przejawia forma *tata* zanotowana 70 razy nad *tato* poświadczoną 18 razy. W przypadkach zależnych również przeważają formy odmiany żeńskiej: dopełniacz wyłącznie *taty*: *dla taty zaśpiewaj* s. 1, *poproś taty* s. 17, łącznie 30 użyć; celownik wyłącznie *tacie*: *powiedz tacie* s. 20, łącznie 21 użyć. W bierniku występuje 13 form żeńskich *tatę*: *kochasz tatę?* s. 1, *a jak mama tatę nazywa* s. 8 obok jednej męskiej *tata*: *to ty masz tata?* s. 25. Narzędnik reprezentują 3 użycia formy żeńskiej *tatą*: *z jakim tatą* s. 29 oraz 18, 60. Dwa razy zaświadczony jest wołacz z końcówką *-u*: *tatu*: *powiedz tatu* s. 2, *powiedz tatu marsz, marsz* s. 51.

Wydaje się, że ta dwoistość występuje w wyniku krzyżowania się dwóch tendencji: ogólnopolskiej odmiany żeńskiej i kresowej – męskiej. Kresy południowe używały niemal wyłącznie form: mianownik *tato*, dopełniacz *tata*. Z kresów północnych brak większego materiału, choć u Mickiewicza np. *tato nie wraca, tato, ach, tato nasz jedzie, czyście tęskniły do tata?, a tytułowa forma taty (Powrót taty)* jest wtórna, zmieniona przez J. Czeczota w czasie poprawiania Mickiewiczowskiego tekstu do druku. Romualda B. de C. używa więc ogólnopolskiej formy żeńskiej, a formy regionalne uwidoczniają się słabiej, zwłaszcza w przypadkach zależnych.

W bierniku l. p. zaimka 3 os. została użyta raz forma męska *go* zamiast nijakiej *je*: *ryba to takie zwierzę, co żyje w wodzie (...), a ludzie go jedzą* s. 52, jak od staropolszczyzny, mimo że norma stanowi inaczej.

W narzędniku l. p. rodzaju nijakiego zaimka *ten* jest poświadczona kilka razy końcówka *-ym*: *a co przedtym na mamę mówiłaś* s. 68, 71, 73, 74 będąca kontynuacją stanu wcześniejszego, a idąca wbrew normie XIX w., która za Kopczyńskim rozpowszechnia tu *-em*. Zgodna z normą jest natomiast końcówka *-emi* w tym samym przypadku w l. mn. rodzaju nmos. *jakiemi zabawkami się tam bawiłaś* s. 5 (Bajerowa 1992, s. 24).

W zakresie użycia zaimków osobowych *ja, ty* zaznacza się rywalizacja form dłuższych i krótszych w celowniku: *powiedz tacie, że mnie lekarstwa trzeba* s. 26 obok *kup mi pudru* s. 27, o wiele liczniej w zaimku 2 os.: *czy ty chcesz pójść do Lidenskampfa, żeby tobie gruszek zerwał?* s. 5, *czy ty wiesz, że mama tobie para* s. 9 oraz s. 11, 14, 15, 21, 26, 29, 38, 44, 56, w sumie 11 użyć *tobie* wobec 4 *ci*: *cóż ci dać* s. 17, 28, 58, 59. W przewadze *tobie* nad *ci* można upatrywać cechy regionalnej: jak wiadomo bowiem, dialekt północnokresowy charakteryzuje tendencja do używania dłuższych form celownika zaimków osobowych *ja, ty, on* w pozycji nieakcentowanej jako wynik wpływu języka białoruskiego (podtrzymywany przez język

rosyjski). Jednak dysponując materiałem wyłącznie pisanym, trudno stwierdzić, czy formy te nie były użyte właśnie pod akcentem logicznym.

Natomiast niewątpliwym kresowizmem północno-wschodnim jest forma miejscownika zaimka 3 os. l. mn. bez nagłosowego *ń*: *po nich, a nie po jich* s. 79. Przytoczony kontekst pokazuje jednak, że to nie matka Romualda B. de C. tak mówi, ale że poprawia czyjaś regionalną wymowę, np. niani Józci lub któregoś z dzieci, które ten sposób mówienia prawdopodobnie od Józci przejęło.

Czasownik przedstawia w zasadzie stan ogólnopolski końca XIX w., czasem może bardziej archaiczny, regionalizmy przejawiają się sporadycznie.

Z dzisiejszego punktu widzenia archaiczna i gwarowa końcówka *-m* w l os. l. mn. czasu teraźniejszego (i przyszłego prostego) wystąpiła tylko raz: *przeniesiem się: jutro przeniesiem się do nowego mieszkania* s. 1. W języku ogólnym XIX w. pojawia się do jego końca, choć jak stwierdza Bajerowa (1992, s. 166) jest formą recesywną.

Dwie formy czasownikowe *udrapnęła* s. 30 oraz *zadowolnia się* s. 60 reprezentują wahania związane z przyrostkami tematycznymi *-n-*, *-nq-* poświadczone w XIX w. w wielu czasownikach (np. *kładnę, usiedniemy, zaistnąć* itp. Bajerowa 1992, s. 198).

W odmianie czasowników w czasie przeszłym zwraca uwagę masowa ruchomość końcówek osobowych: *gdzieś to była wczoraj* s. 3, *czymeś to sobie zrobiła* s. 15, *u kogoście byli wczoraj?* s. 51, razem około 30 przykładów. Jest to zjawisko całkowicie oczywiście mieszczące się w normie języka XIX i XX w. (choć we współczesnym języku raczej cofające się z użycia), dobrze oddaje żywy, mówiony charakter tekstów.

Również ogólnopolski charakter miał z końcem XIX w. (Bajerowa 1992, s. 175) „skrócony” czas teraźniejszy czasownika *być* ograniczony do samych końcówek: *ciekawam, czy dziś będą awantury przed pomnikiem Aleksandra* s. 79, dziś jednak zwłaszcza w l os. l. p. mający bardzo archaiczny odcień.

Raz w odmianie czasu przeszłego doszło do użycia formy analitycznej, bezkońcówkowej, w której funkcję wskazywania osoby pełni zaimek osobowy: *to ja jeszcze nie widziała takiego domu* s. 22. Forma to regionalna, typowa dla języka całych kresów. Jej jednorazowe tylko zaświadczenie potwierdza i wcześniejsze obserwacje, że Romualda B. de C. ma doskonale opanowany literacki, ogólnopolski język swego czasu.

Idąc tropem regionalizmów, można by dopatrywać się w badanych wypowiedziach regionalnego počasownikowego szyku zaimka *się*. Mogłyby o tym świadczyć przykłady: *jak ty mówisz, jak nazywa się?* s. 21, *pan Świętosław lubi sprzeczać się* s. 43, *ty o Cezi główkę uderzyłeś się* s. 46, *on bardzo boi się, żeby go za żyła nie wzięli* s. 54 oraz s. 39, 46 (3x), 56, 58 razem 13 użyć. Obok tego jednak występuje 8 użyć *się* w szyku przedczasownikowym: *mama tobie mówiła, gdzie Cezia się rodziła* s. 21, *a jakżeż ten panicz się nazywa?* s. 43 oraz 34, 50, 54, 55, 58, 59. Regionalizm tu więc nie jest jednoznaczny.

Jednoznacznie kresowy charakter ma natomiast użycie czasownika *opaść* z zamknięciem się: *czego to się podwiązka opadła?* s. 17, świadczące o zakłóceniu w dystrybucji czasowników zwrotnych i czynnych.

W związku z użyciem strony zwrotnej zwraca uwagę występowanie zaimka *się* z czasownikiem *karmić*: *karmić się* w znaczeniu 'ssać mleko matki': *Zosia już się nie karmila* s. 8, *jakeś była maleńka, toś się karmila* s. 34, *Wszyscy się karmili i Ewcia i Sławuś, i Zosia, tylko Cezia się nie karmila* s. 65, *Sławuś (...) się karmił* s. 67.

Dwukrotnie są poświadczone nieosobowe konstrukcje biernie z wykładnikami się: *gdzie to się firanki przybijają?* s. 2, *a może to się dla mamy szyją [koszulki]?* s. 34. Jak opisuje Bajerowa (2000, s. 54–59), konstrukcje te do XIX w. ukazywały się w niektórych źródłach dość często, jednak już w ciągu XIX w. frekwencja ich malała. Zagadnienie nie jest historycznie zbadane szczegółowo, w każdym razie przykłady z wypowiedzi R. B. de C. należą do zjawisk języka ogólnopolskiego tego czasu.

W składni uderzające pod względem ilościowym są zjawiska dotyczące związku głównego. Chodzi tu o dominującą pozycję orzecznika rzeczownego w mianowniku oraz związek główny bezłącznikowy.

Orzecznik rzeczowny

W badanych tekstach użycie orzecznika rzeczownego w mianowniku jest prawie normą: *cóż ty nie jesteś baba. A czy mama jest baba* s. 3, *ty nie jesteś niemka, a polka* s. 12, *Zosia jest lobuz* s. 16, *czy ty jesteś córeczka?* s. 17, *czyżże on jest brat?* s. 21, *czy ty jesteś babcia lalki* s. 34, *czy Bobo jest tygrys* s. 44, *czy ty jesteś studentka* s. 61, *pan Kalina jest twój tata chrzestny* s. 71, *a kto jest żona pana Gzowskiego* s. 14, razem 76 użyć. Orzecznik rzeczowny w narzędniku pojawił się tylko 5 razy: *ty jesteś córeczką państwa Łopuszańskich* s. 13 oraz 18, 40, 62, 77. Według Bajerowej (III, s. 35) w wieku XIX „normą jest już narzędnik i trwa wypieranie resztek mianownika”. Jak widać, stan w badanych tekstach odbiega poważnie od tendencji ogólnopolskiej. Nie można upatrywać tu jednak regionalizmu, bo „natężenie mianownika na kresach nie odbiega [w XIX w. uzup. ZK] od stanu w innych dzielnicach Polski” (Bajerowa III, s. 37). Może tu natomiast działać znany i z dzisiejszego języka czynnik pragmatyczny: orzecznik rzeczowny w mianowniku jest nacechowany potocznie i obciążony dodatkowo ekspresją. Ten czynnik w wypowiedziach skierowanych do dzieci może odgrywać znaczną rolę.

Związek główny bezłącznikowy

Bardzo często występują związki główne pozbawione orzeczeniowego (łącznikowego) być: elipsa łącznika pojawia się przy orzeczniku przymiotnym, rzeczownym oraz przysłówym. Przy orzeczniku przymiotnym: *a któż jeszcze hysy* s. 16, *Zosia jeszcze mała* s. 21, *Linni nie stara* ib., *Ewciu, czy Bobo śmieszny* s. 53, *co brudne u taty?* s. 57 oraz 11, 12, 15, 17, 18, 31, 36, 37, 41, 46, 58, razem 17 przykładów.

Przy orzeczniku rzeczownym w mianowniku: *kto taty żona* s. 3, *Cezia polka i Miecio polak, a Gierda niemka* s. 7, *one mówią, że Tazio profesor* s. 28, *kto jesz-*

cze profesor ib., ona mówi, że Tazio jej mąż s. 28, Tazio twój brat, a nie mąż ib., czy pan nie człowiek? s. 29 oraz s. 7, 13 (3x), 14, (2x), 17 (2x), 18, 19, 27, 28, 32 (2x), 34 (3x), 36 (2x), 39, 42 (3x), 44 (4x), 45 (2x), 47 (2x), 51 (2x), 52, 53, 54, razem 54 przykłady.

Przy orzeczniku przysłownym: *tam bardzo ładnie* s. 18, ponadto z zaimkiem pytajnym *gdzie* w funkcji orzecznika: *gdzie twój ojciec* s. 12, *gdzie taty brwi* s. 34 oraz s. 13, 17, 35, razem 6 użyć.

Jak widać, najczęstsze jest wyzerowanie łącznika przy orzeczniku rzeczownym, prawie trzykrotnie mniejsze przy orzeczniku przymiotnym i najrzadsze przy orzeczniku przysłownym. Stan ten jest podwójnie osobliwy. Bajerowa (2000, s. 60) stwierdza, że pod koniec wieku XIX elipsy łącznika w orzeczeniu złożonym są już stosunkowo rzadkie (choć w wiekach wcześniejszych używano ich w nadmiarze), a najczęściej dotyczą łącznika przy imiesłowie, nieco rzadziej przy orzeczniku przymiotnym, a raczej wyjątkowo przy orzeczniku rzeczownym. W badanych tekstach elipsy łącznika są bardzo częste, stanowią prawie połowę użyć orzeczenia złożonego i występują najczęściej właśnie przy orzeczniku rzeczownym. Idą więc przeciw ogólnopolskiej normie i uzusowi końca XIX w. Trzeba je uznać za regionalizm kresowy (północny i południowy) wytworzony pod wpływem języków wschodniosłowiańskich (wśród nich dużą rolę może odgrywać kontakt Baudouinów z językiem rosyjskim).

W związkach podrzędnych w zdaniu pojedynczym zaznacza się rywalizacja dopełniacza i biernika w związkach z dopełnieniem⁹.

W badanych tekstach widać jeszcze dominację dopełniacza tzw. cząstkowego zamiast nowszego biernika po czasownikach:

- *chcieć: ja tobie dam książeczkę, jakiej chcesz* s. 11, *cóż ty chcesz ołówka* s. 15, *jakiego ty caca chcesz, czy tej świecy* s. 35 oraz 20, 27, 29, 30, 32, 35, 36, 40, 68, 69, razem 13 użyć wobec jednego biernika: *jakie chcesz jajko, czy różowe* s. 44;
- *dać: tato cukierka daje* s. 16, *komu to on dał oleju* s. 39, *czego dać?* s. 67 oraz s. 32, 62 (2x), 67, razem 6 użyć wobec jednego biernika: *kto Manci dał cukier?* s. 66;
- *dostać: czy Sławus dostał cukru* s. 43;
- *kupić: kup jabłek* s. 5, *mama kupiła jagódek* s. 31, *kupowałaś sobie pierniczka* s. 73 oraz s. 72 *wobec jednego biernika: mama ci kupi srebrny napaśtek* s. 8;
- *poprosić: poproś taty* s. 2, *trzeba cioci poprosić* s. 53 oraz s. 38 *obok jednego biernika: poproś tatę do herbaty* s. 43;
- *przynieść: jak przyniosą jagódek, to co mama zrobi?* s. 19, *mama ci przyniesie albertów* s. 59;
- *pytać spytać, zapytać (się): dziadunio pyta cioci Brońci* s. 11, *wczoraj Minia pytała jej się* s. 15, *spytaj Zosi po francusku* s. 52, *zapytaj tych kobiet* s. 77 oraz s. 45, 57, 59, 65, razem 8 użyć.

⁹ Nb. zwraca na nie uwagę także w języku Jana B. de C. jego córka Ewelina Małachowska w cytowanych wspomnieniach „stałe użycia dopełniacza w zwrotach: *my jemy maku, prowadzi kotków oraz biernika po czasowniku używać: używa rapiery, pistolety*” (s. 44).

- zawołać: *zawołaj Zośki* s. 7, *zawołaj Józki* s. 15 oraz s. 16, 50, 51, 53, razem 6 użyć obok trzykrotnego użycia biernika: *zawołaj ciocię Bronię* s. 1, *zawołaj Zosię* s. 2, *a może zawołać nianię* s. 65;
- zerwać: *chcesz pójść do Lidenkampfa, żeby tobie gruszek i jablek zerwał* s. 5.

Natomiast przy czasowniku *dotykać*, przy którym nawet dzisiejsza norma zaleca dopełniacz (choć uzus jest już inny), wystąpił u Romualdy B. de C. biernik: *masz zimną rękę i dotykasz Mańcię* s. 69.

Zdaniem Bajerowej (2000, s. 88) w ciągu XIX w. widać cofanie się dopełniacza cząstkowego przed biernikiem, ale dopiero w ostatnim ćwierćwieczu proces ten zaznacza się wyraźniej. Stan reprezentowany w omawianych tekstach jest może nieco bardziej archaiczny – pod koniec wieku jeszcze wyraźna przewaga dopełniaczy.

Na uwagę zasługują dalej użycia bezokolicznika w funkcji dopełnienia zastępowane dziś przez rzeczownik odczasownikowy. Przykłady są tylko trzy: *może już dosyć chuścić się* s. 52, *trzeba kupić jeść* s. 71, *ty pójdziesz tąę spotkać* s. 57. Bajerowa (2000, s. 98) przytacza takie przykłady w języku XIX w. oraz ich spadek w połowie stulecia, a od połowy wieku stają się one nielicznymi relikdami. Z drugiej strony takie dopełnienia bezokolicznikowe były odnotowywane w dialekcie północnokresowym XIX w. (filomaci, Syrokomla, Kurzowa, s. 307), ale skala tego zjawiska nie była wtedy duża, można by sądzić, że dialekt dzielił tę cechę z językiem ogólnym. Rozszerzyła się ona na kresach północnych znacznie dopiero w latach późniejszych, zwłaszcza po II wojnie, w czym się upatruje refleksu składni rosyjskiej lub litewskiej¹⁹. W badanych tekstach mamy do czynienia raczej z reliktowymi z końcem XIX w. formami ogólnopolskimi.

Niewątpliwym natomiast wschodnim kresowizmem jest konstrukcja przyimkowa o znaczeniu posesywnym *u* + dopełniacz, której odpowiadają ogólnopolskie zdania z czasownikiem *mieć*: *patrz, jaka u taty dziura* s. 51, *ona mówi, że u ciebie tam broda* s. 36, *co to tu u ciebie w kieszeni?* s. 46, *co brudne u taty?* s. 57, *ale co powiedziałaś, że u taty takie duże? czolo?* s. 58, w sumie 5 użyć stanowiących jednak formy wyjątkowe na tle dominujących z czasownikiem *mieć*: *czy ty masz?* s. 1, *a trzewiczki masz* ib, *nie miałam pieniędzy?* s. 3, *a czy ty masz serduszko?* s. 5, *Zosia ma jeszcze niebieski paltocik* s. 15, *tata ma brodę* s. 36 i in.

Wśród osobliwości składniowych zdania pojedynczego użycie przyimka *u* z dzisiejszego punktu widzenia nieco archaiczne: *u spiżarni wiszą – co? klucze* s. 71. Może tu chodzić o funkcję *u* polegającą na wskazywaniu miejsca w niewielkiej odległości od czegoś, 'przy, koło', dzisiaj raczej w połączeniach zleksykalizowanych: *u drzwi, u płotu, u dołu, u góry*.

Bliski temu użyciu jest przyimek *u* + dopełniacz przy czasowniku *karmić się*: *kto się karmil u mamy?* s. 34, 65, *gdzie Mańcia u Mamy karmila się?* s. 64.

¹⁹ Por. J. Mędelska, *Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX w.*, Bydgoszcz 1993, s. 153 oraz I. Masojć, *Regionalne cechy systemu gramatycznego współczesnej polszczyzny kulturalnej na Wielińszczyźnie*, Warszawa 2001, s. 116.

W wypowiedzeniu złożonym współrzędnie zwraca uwagę konkurencja spójników *a||ale* w zdaniach przeciwstawnych przy zaprzeczonym zdaniu pierwszym. Dominuje użycie spójnika *a* w tej funkcji: *powinnaś wszystko mówić: nie dja, a dzień dobry* s. 7, *ty nie jesteś niemka, a polka* s. 12, *nie ciocia Brońcia, a mama uszyła* s. 22 oraz s. 10, 22, 23, 26, 30, 33, 50, razem 11 użyć wobec 4 z *ale*: *ona nie Kasia, ale Minia* s. 15, 16, 19, 26. Takie przeciwstawne użycie spójnika *a* jest uznawane za rusycyzm w języku polskim. Pojawia się on na początku XIX w. (filomaci, Mickiewicz, Syrokomla) i rozszerza się w ciągu tego stulecia w dialekcie północnokresowym, jak i w języku ogólnopolskim, jest potępiany przez ówczesne poradniki językowe (Karłowicz, Walicki, Łętowski). Następną ekspansja *a* 'ale' po II wojnie światowej (do dzisiaj).

Słownictwo, które w idiolekcie R. B. de C. zwraca uwagę, to słownictwo dziś już raczej nie używane, ale na przełomie XIX i XX wieku ma jeszcze mocne zaświadczania leksykograficzne (np. w SW). W połowie XX wieku jest już jednak oceniane jako archaiczne, przestarzałe lub regionalne (np. w SJP), a przytoczone w nim cytaty świadczą o regionalności kresowej. Słownictwa tego nie notuje już na ogół SWJP lub notuje w zmienionym, nowym znaczeniu. Oto niektóre przykłady:

- bombomek 'cukierek': *kto dzisiaj nie dostaje bombomka?* s. 56. SW notuje bombonek zdrobnienie od *bombon||bqbon* z fr. bonbon. Oryginalna forma bombomek może stanowić fakultatywne upodobnienie na odległość. SJP, SWJP leksemu już nie znają.
- caca 'wyraz w funkcji przysłówka lub przymiotnika używany zwykle w języku zwróconym do dzieci dla wyrażenia aprobaty, zachwytu, podziwu': *nie bardzo caca, bo... porwał ptaszka* s. 70, *ale Cezia caca* s. 48 (3x) oraz 3, 41, 49, w funkcji rzeczownika w r. n. *caco: jakiego caca chcesz* s. 35. SW notuje r. ż *caca* z języka dzieci, bez przykładów oraz *caco* jako rzadko używane. SWJP tylko *cacy* w odmiennym trochę znaczeniu.
- cent SJP oraz SWJP podaje znaczenia 'zdawkowa moneta wartości jednej setnej jednostki pieniężnej: dolara, guldena w Holandii, dawniej w Austrii', SW w odniesieniu do stosunków w monarchii austrowęgierskiej 'krajcar, setna część reńskiego'. O to właśnie znaczenie chodzi w omawianych kontekstach, jeśli zważyć kilkuletnią bytność Baudouinów w Krakowie: *cóż byś tu kupiła za jednego centa?* s. 59, *powiedz pięć centów* s. 68. SJP podaje ponadto jako znaczenie przenośne i przestarzałe 'w ogóle o drobnej monecie, kwocie'. W badanych kontekstach *cent* użyty jako synonim 'pieniądza': *teraz już mówisz pieniądze na centy?* s. 57.
- ciucia 'mały piesek, szczenię': *powiedz ciucia* s. 8. SJP notuje z małą dokumentacją, powołując się na SW; SWJP brak. Wyraz ma charakter regionalny, poświadczony głównie na Wileńszczyźnie i Lubelszczyźnie (Kurzowa 1993, s. 343), por. błr. *цюцька*.
- cudzy 'obcy, nieznan': *cudza pani?* s. 14, *jaka Zosia? Nie, nasza nie, czyja? Cudza* s. 12, także w funkcji rzeczownika 'nie krewny': *za mąż można wyjść za cudzego* s. 28, *czasami mówi, że wyjdzie za mąż za cudzego* ib. W obu znacze-

- niach notuje SW, SJP 'obcy, cudzoziemski' uznaje za regionalizm, jak świadczy dokumentacja źródłowa, wschodni; por. ros. *чужо́й* 'ts'.
- czego 'z jakiego powodu, dlaczego': *czego ty rzucasz na ziemię s. 5, czego ty hala-sujesz s. 14, czegoś ty Ceziu popsula miotelkę? s. 18* oraz 17, 19, 22, 38, 58, 68, 75, 78, razem 11 użyć obok 3 użyć dlaczego: *dlaczego chudego, dlaczego, dlaczego okropne s. 56*. Forma *czego* ma w SW oraz SJP dokumentację staropolską oraz XIX wieczną, 1 cytat z połowy XX w. SWJP określa jako formę potoczną.
 - czerniec 'zakonnik w kościele wschodnim': *to dziwne, że ty widziałaś, jak w styczniu szedł czerniec, może czerniec, mnich? s. 78*. Wyraz z zakresu terminologii cerkiewnej, por. strus. *чернець*, używany na kresach w odniesieniu do mnicha prawosławnego. W staropolszczyźnie bogata dokumentacja źródłowa z kresów (por. Linde SB).
 - drugi 'inny': *ty nie masz drugich siostrzyчек s. 22*. Słowski SE notuje to znaczenie w polszczyźnie od XIV w., utrzymane do dziś w różnych językach słowiańskich. Na kresach archaizm semantyczny wspomagany przez wpływ wschodniosłowiański (Kurzowa 1993, s. 351).
 - drzewko 'drzewko iglaste, świerk albo jodła przyozdobione na Boże Narodzenie': *czy Mańcia lubi drzewko? Czy Mańcia lubi choinkę? Choinka to drzewko s. 63*. SW notuje tylko połączenie frazeologiczne *Boże drzewko*, SJP *drzewko wigilijne*, SWJP *drzewko 'ts'* z kwalifikatorem regionalne. Zasięg zachodnio- i wschodniogalicyski (Kurzowa 1985, s. 153). Przytoczone wyżej cytaty świadczą o wymiennym używaniu nazw *drzewko* || *choinka* w kręgach inteligencji kresowej.
 - harcap według SJP 'warkocz noszony w XVII–XVIII w. przez mężczyzn (zwykle był częścią peruki); od 1718 do 1806 noszony przez żołnierzy dla ochrony szyi przed uderzeniem' z cytatami Sienkiewicza, Łozińskiego i Mickiewicza (w formie *harcab*), z odesłaniem do SWil, SW definiuje podobnie, bez przykładów, SWJP brak. W analizowanych kontekstach zastosowanie powyższego znaczenia niezbyt jasne: *jakiego bata? To się nazywa harcap s. 24* (Może któremuś z dzieci Baudouinów skojarzył się *harcap* z *batem* na zasadzie podobieństwa? Kto nosił wówczas *harcap*? A może doszło do rozmowy przy oglądaniu ilustracji?).
 - kontent 'zadowolony, rad z czegoś': *mama bardzo kontenta, że z tobą jest s. 72, kontenta jesteś, że cię tato niesie? S. 77*. SW notuje z wieloma przykładami, SJP ocenia już jako przestarzałe, ale renesans wyrazu odnotowuje w ostatnich latach SWJP: *był kontent z siebie*.
 - lepiej 'więcej, bardziej': *którego stryja lepiej lubisz Olesia czy Józia s. 13*. SW ocenia to znaczenie jako archaiczne i gwarowe, cytując Paprockiego i Żółkiewskiego, późniejsze słowniki go nie notują.
 - luto 'zimno, mroźno': *znowu luto s. 11*. SW i SJP przytaczają Sienkiewicza i Orzeszkową, a leksem oceniają jako dawny i rzadki. SW dodaje *luty czas* 'zimno, ostre powietrze' jako gwarowe. Być może, że w idiolekcie R. B. de C. działał podtrzymujący wpływ ros. *люмый* o mrozie, wietrze 'srogi'.

- luby 'miły, kochany': *Zosiu, powiedz moja (...) mamie (...) droga (...), kochana (...) luba* s. 63 SW podaje dokumentację XIX-wieczną, bez kwalifikatora, SJP ocenia jako przestarzałe, SWJP już tylko jako użycie żartobliwe tylko w funkcji rzeczownika *luby, luba* 'o bliskim mężczyźnie lub kobiecie'.
- maszyna 'kolej żelazna': *gdzie twoja niania Józia? Maszyną pojechała* s. 32. SW ocenia jako gwarową nazwę kolei żelaznej i lokomotywy. SJP jako potoczna nazwa pojazdu mechanicznego, np. samochodu, samolotu, lokomotywy, ale już nie całego pociągu, dawnej kolei żelaznej. SWJP brak oczywiście tego znaczenia.
- paltot 'wierzchnie okrycie damskie lub męskie, płaszcz': *trzeba tobie nowy paltot kupić* s. 14 oraz 41. SW notuje paltot z odesłaniem do *palto*, ale przykłady wyłącznie na drugą formę. SJP ocenia paltot jako przestarzałe, ze skąpą dokumentacją przełomu XIX i XX w. SWJP tylko *palto*. Obie formy stanowiły graficzno-fonetyczną adaptację fr. *paletot*.
- po czemu 'po ile, w jakiej cenie': *a po czemu te jajka?* s. 55. SW notuje bez przykładu i bez kwalifikatora, czyli jako wyrażenie neutralne w ówczesnym języku. SJP ocenia jako potoczne, podając jedno użycie z Ignacego Dąbrowskiego (przełom XIX/XX w.). SWJP brak. Wyrażenie występuje w bardzo potocznym języku, widać autorzy ostatniego słownika ocenili je jako stojące poniżej normy, może archaiczne lub gwarowe.
- spatki w języku zwróconym do dzieci 'spać': *idź kotku spatki* s. 31. SW z kwalifikatorem gwarowe. SJP bez kwalifikatora z cytatem z Zapolskiej. Wyraz ma wyraźnie południowo-wschodnią geograficznie, łączy się z ukr. *cnamku* (Kurzowa 1985).
- surdut SW definiuje jako 'suknia męska wizytowa, zwykle czarna a. kortowa, na dwa rzędy guzików zapinana'. To samo znaczenie podaje SJP z uwagą: przestarzałe oraz SWJP bez kwalifikatora, choć w definicji zaznacza, że surdut to strój noszony na przełomie XIX i XX w. Tego znaczenia trzeba dopatrywać się w kontekście: *Bobo się ładnie ubierze, weźmie czarny surdut* s. 12. Dziś leksem wyszedł z użycia zastąpiony przez (męską) marynarkę. I w tym znaczeniu był używany w dwudziestoleciu międzywojennym w polszczyźnie lwowskiej.
- taks 'jamnik': *Powiedz taks* s. 4, *to nie taks, a to taks* s. 27. Wyraz notowany przez SW oraz SJP, SWJP już brak. Był popularny w polszczyźnie lwowskiej (Kurzowa 1985, s. 498).
- wiele(ż) 'w jakiej ilości, ile': *to wieleż nóg ma Brońcia?* s. 15, *a wiele masz lat* s. 23, *zgadnij wiele te piórka kosztują* s. 49 oraz s. 22, 24, 48, 58 razem 7 użycie obok 5 *ile(ż)*: *a Zosia ile ma lat* s. 23, *uleż stopni* s. 24 oraz 49, 54, 55. SW przytacza liczne przykłady ze staropolszczyzny, mniej liczne z XIX w., SJP bez kwalifikatora z XIX-wiecznymi użyciami, SWJP brak.

Przegląd osobliwości języka Romualdy B. de C. prowadzi do następujących wniosków: autorka badanych tekstów posługuje się znormalizowanym językiem ogólnopolskim końca XIX w. Występujące w jej idiolektie formy, odbiegające od ówczesnej normy językowej, reprezentują rzadsze warianty archaiczne, zdarzające

się w uzusie tego czasu (np. w fonetyce $o||ó, e||i (y) < é, mięszać$, wszystkie zjawiska spółgłoskowe, we fleksji wahania rodzajowe rzeczowników, wahania końcówek równoległych w rzeczownikach, zaimkach rodzajowych, w czasie teraźniejszym czasowników, nieosobowe konstrukcje biernie z zaimkiem *się*, w składni dopełnienia bezokolicznikowe, dominacja dopełniacza częściowego nad biernikiem po różnych czasownikach). Wyraźnie sprzeczne z normą są użycia orzecznika rzeczownego w mianowniku, wywołane jednak zapewne czynnikiem pragmatycznym.

Wśród słownictwa R. B. de C. pojawiają się wyrazy stanowiące na tle dzisiejszej normy językowej archaizmy leksykalne lub semantyczne. R. B. de C. przejawia w swojej mowie pewne językowe nawyki regionalnokresowe. W fonetyce jest to jedyna cecha – denazalizacja wygłosowego *o* zaznaczona nb. jednokrotnie. We fleksji i składni formy regionalne stanowią rzadsze, czasem w ogóle pojedyncze warianty form ogólnopolskich (np. męska odmiana rzeczownika *tato*, dłuższe formy zaimków, brak końcówki osobowej w czasie przeszłym czasownika, użycie formy zwrotnej czasownika w funkcji strony czynnej, konstrukcja posesywna *u* + dopełniacz).

W składni wyraźnie i licznie zaznaczają się dwie konstrukcje o charakterze regionalnym: bezłącznikowy związek główny oraz spójnik *a* w funkcji przeciwstawnej 'ale'.

Regionalne piętno nosi słowotwórstwo (hipokorystyka na -cio, -cia, -uńcia, -uńka, -eńka, prefiksy czasownikowe), są ślady regionalizmów leksykalnych: *ciucia*, *cudzy* 'obcy', *czerniec*, *drugi* 'inny', *spatki*.

Romualda B. de C. mówiła jak kresowy inteligent językiem literackim swojej epoki z nielicznymi naleciałościami regionalnokresowymi. Wydobyte z notatek męża osobliwości idiolektu Romualdy Baudouin de Courtenay stanowią jeszcze jeden przyczynek do dziejów języka polskiego przełomu XIX i XX w., a szczególnie języka polskiej inteligencji kresowej.

Na koniec jeszcze jedna uwaga: przedstawiony tu materiał językowy nie jest zbyt obfity, ale dość wyrazisty, można wnioskować z niego, że ilustruje rzeczywiste mówiony wariant polszczyzny przełomu XIX i XX w., zwłaszcza w zestawieniu z rękopisami R. B. de C., które podobnych do omawianych tu cech nie ujawniają. Rzecz wymaga oczywiście głębszych studiów.

Wykaz skótów

- J. B. de C. – Jan Baudouin de Courtenay
 L – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. II, Lwów 1854–1860
 R. B. de C. – Romualda Baudouin de Courtenay
 SJP – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958–1968
 Sławski SE – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków 1952–1982
 SW – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900–1927 (tzw. warszawski)
 SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, wyd. II, Warszawa 1998

Bibliografia

- Bajerowa I. (1986), *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. I: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice
- Bajerowa I. (1992), *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. II: *Fleksja*, Katowice
- Bajerowa I. (2000), *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. III: *Składnia. Synteza*, Katowice
- Kurzowa Z. (1993), *Język polski Wileńszczyzny i kresów północnowschodnich XVI–XX wiek*, Warszawa–Kraków
- Kurzowa Z. (1985), *Polszczyzna Lwowa i kresów południowoschodnich do 1939 roku*, wyd. 2, Warszawa–Kraków